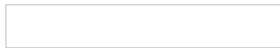


# Ofiary już na powierzchni

Data publikacji: 29.04.2019 17:18

Ratownicy górniczy, działający w czeskiej kopalni CSM Stonawa, wyciągnęli na powierzchnię ciała kolejnych czterech górników – ofiar wybuchu metanu, do którego doszło w grudniu 2018 roku. To nie koniec. Pod ziemią zostało jeszcze czterech górników. Zgodnie z zapowiedziami przedstawicieli CSM Stonawa ostatnie ofiary wybuchu mają zostać wydobyte na powierzchnię w połowie maja.



Fot: OKD/mat.pras.

Na razie wydobyte w sobotę ciała przewieziono do Instytutu Medycyny Sądowej w Ostrawie, gdzie w najbliższych dniach, z udziałem czeskich i polskich prokuratorów, będą przeprowadzone sekcje. Do tej pory przeprowadzono tam jedną sekcję – zwłok górnik, które wydobyto na powierzchnię kilkanaście dni temu. Badania nie wyjaśniły przyczyny jego zgonu, a stan ciała uniemożliwia identyfikację. Dlatego trzeba będzie przeprowadzić test DNA.

Pracy czeskich ratowników górniczych towarzyszą przedstawiciele polskiej strony – fachowcy z Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu. Po wypadku polscy specjaliści zwracali uwagę na jego gwałtowny charakter, co - jak oceniali - może świadczyć o nagłym wypływie dużej ilości metanu do wyrobisk, w których znajdowali się górnicy. Eksperci będą musieli więc ustalić, skąd pochodziła iskra, która zapaliła uwolniony gaz.

Do tragedii w Stonawie doszło 20 grudnia 2018 roku. Zginęło 13 górników, w tym 12 Polaków. Ciała pierwszych ofiar wydobyto na powierzchnię niedługo po wypadku. Ogromne stężenie niebezpiecznych gazów, wysoka temperatura sprawiły, że dopiero w kwietniu w miejsce katastrofy weszli ratownicy górniczy. W przyszłości mają się odbyć oględziny tego obszaru. Wtedy mają je zbadać eksperci z Czech i Polski.

Rejon katastrofy to prawie pięć tysięcy metrów kwadratowych powierzchni. Zaraz po wybuchu miejsce zostało odcięte specjalnymi tamami. Teraz poddawane jest wentylacji.

anszaf